Sprawny komputer harwestera, a uprawnienia ZUL-a

Dodano: 11.12.2020

Informacje z komputera harwestera mogą być cennym materiałem weryfikującym koszty usług świadczonych na rzecz zamawiającego.



Ten artykuł tylko z pozoru nie będzie o prawie. Jest bowiem pewien związek pomiędzy sprawnym komputerem harwestera a uprawnieniami zula.

Wszyscy Ci, którzy pozyskują drewno maszynowo, mają pełną świadomość, że żaden nowoczesny harwester nie obejdzie się bez systemu komputerowego. Służy on w szczególności sterowaniu i monitorowaniu pracy maszyny i sprawdzania jej stanu technicznego. Połączenie ze zdalnym oprogramowaniem pozwala śledzić przebieg i miejsce robót. O doniosłości komputera przekonują się ci, których maszyny stanęły w bezruchu z powodu awarii jednostki centralnej.

Komputer oczywiście pozwala również na sprawne sterowanie maszyną pod kątem doboru zleconych sortymentów. Urządzenie dostarcza także cennych informacji w sprawie wydajności pozyskania. Dane pochodzące z komputera mogą pokazywać ilość kubików wyciętych na godzinę, ujawniać wysokość spalania w tym samym czasie, a nawet przeliczać litry ON na metry sześcienne wyciętego drewna.

Weryfikacja potencjału

Póki co, te wszystkie komunikaty nie służą rozliczaniu kosztu usług świadczonych na rzecz Lasów Państwowych. Tam cały czas króluje taśma do mierzenia stosów, czasami, jak w przypadku wiatrołomów na Kaszubach, fotooptyczne rozwiązania pomiarowe. Właściciele firm pozyskujący drzewo z pakietów nadleśnictw nie są zatem mocno zmotywowani do śledzenia pracy komputera. Inaczej wygląda to w przypadku prywatnych zleceń, np. na terenie Republiki Czeskiej. O ile mi wiadomo, w takich scenariuszach dane z maszyny bywają podstawą rozliczeń, pod warunkiem właściwej kalibracji głowicy.

Zdarzają się jednak sytuacje, w których dane komputerowe okazują się cenne. Otóż mogą one pomóc rozstrzygać sporne, prawne kwestie. Weźmy dla przykładu temat rażąco niskiej ceny.

Z moich obserwacji wynika, że stawki za pozyskanie, szczególnie w obecnym sezonie, idą mocno w dół. Rozmówcy prześcigają się w wytykaniu przypadków skrajnie, wręcz rekordowo niskich kwot zaoferowanych w przetargach przez ich konkurencję.

Czasami nawet niższych, niż zakładają nadleśnictwa. Ustawa przetargowa sugeruje zamawiającym w takich przypadkach, aby weryfikowali rzetelność kalkulacji oferenta. Nawet jeżeli zamawiający miałby ochotę zaoszczędzić na planowanych usługach więcej niż zakładał, w świetle prawa musi zweryfikować rzetelność oferty. Wtedy właśnie wykonawca otrzymuje żądanie udzielenia wyjaśnień w sprawie rażąco niskiej ceny. Zgodnie z przepisami oraz przyjętymi poglądami, nie mogą to być gołosłowne, ogólnikowe wytłumaczenia, ale konkretne, rzetelne wyliczenia poparte materiałem dowodowym. Do takiej odpowiedzi trzeba się przyłożyć, bo gra idzie o wysoką stawkę i ryzyko utraty szansy na zamówienie.

Cenne dane

Kiedy właściciel firmy zwraca się do mnie z prośbą o pomoc w takim przypadku, mam zasadę, że rozmowę zaczynamy właśnie od danych z harwestera. Interesują mnie nie tyle kompleksowe, wszystkie wpisy na dysku maszyny, ale jakieś poglądowe, szacunkowe informacje. Mam zamiar przekazać zamawiającemu na ich podstawie obraz planowanego przebiegu i opłacalności usług. Okazuje się jednak, że nie wszyscy są w stanie takie dane pozyskać.

Nigdy tego nie testowałem, ale zakładam, iż komputery pozwalają w jakiś sposób generować zestawienia i kopiować je na zewnętrzne nośniki. Aplikacje stosowane w nowszych maszynach, np. JDLink, dają dostęp online do takich danych. Są to świetne rozwiązania, z którymi osobiście miałem okazję się zapoznawać. Właściciele harwesterów, szczególnie starszych i używanych wcześniej maszyn, miewają kłopot, aby dotrzeć do takich informacji i przekazać je w sposób uporządkowany (raport, zestawienie itp.). Sięgamy wtedy często po „chałupniczą” metodę, jak fotografia wybranych rzutów z widoku monitora. Tam właśnie widać cząstkowe dane obrazujące, jak efektywnie można realizować zlecenia wskazaną maszyną.

Podobne starania mogą okazać się równie cenne przy dodatkowych, wpadkowych pracach poza Lasami Państwowymi, gdzie drewno ma być obmierzane na gruncie, w stosie lub posztucznie. W przypadku właściwej kalibracji głowicy oraz odpowiedniego sterowania komputerem, pochodzące z niego wiadomości o przebiegu pozyskania pozwolą rozstrzygać sporne kwestie (może nawet także w sądzie!). W razie nieporozumień, to naprawdę niezły materiał dowodowy, szczególnie w zestawieniu z danymi z SILP-u o wydajności wybranego drzewostanu.

Powyższe rozważania prowadzą do następującego wniosku. Rozumiem, że przedsiębiorcom leśnym czasem nie starcza całej doby na wykonanie wszystkich obowiązków. Zachęcam jednak do zaznajomienia się z komputerami w posiadanych przez nich maszynach, aktualizowania ich oprogramowania, a także pełnego wykorzystywania udogodnień, które te nowoczesne urządzenia oferują. Może przydałyby się jakieś szkolenia w tym zakresie prowadzone przez sprzętowych dealerów…?



Łukasz Bąk, adwokat

Wspólnik w Kancelarii Jaskot, Bąk - Adwokaci

Komentarze (0)

Nie dodano jeszcze żadnego komentarza.